Kilka słów o reformie giełdy.

Potrzeba stworzenia jednolitych dla całego kraju i do obecnych warunków naszego bytu ekonomicznego przystosowanych podwalin prawnych, na których opierałby się ustrój giełd pieniężnych i towarowych, jest niewątpliwie konieczną.

To też wszyscy, którym uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych i podniesienie etycznego poziomu naszego handlu leży na sercu, zgodni są co do tego, że giełdy nasze winne stać się wzorem nieskazitelności obyczajów kupieckich, i że im właśnie jako najbardziej eksponowanym placówkom życia gospodarczego, należy powierzyć odpowiedzialną rolę wychowawczą naszego stanu kupieckiego.

Wielu dziś mianuje się kupcami, którzy nietylko, że na to miano nie zasługują i stanowi temu wcale zaszczytu nie przynoszą, lecz przeciwnie, kupiectwo poważne i solidne, to prawdziwe kupiectwo patrycyuszowskie cierpi na tem niesłychanie. Nie mamy najmniejszego zamiaru czynić ujmy młodym i nowopowstającym kupcom uczciwym i solidnym, mamy tu na myśli jedynie „kupców" zw. latających ten prawdziwy twór wojenny, którzy z kupiectwem nigdy nie mieli nic spólnego i nagle wypłynęli na powierzchnię jak grzyby po deszczu i mącą wodę kupiectwu prawdziwemu i uczciwemu.

Dlatego też powiadamy tu, że podwalimy te stać się mają wzorem nieskazitelności obyczajów kupieckich i podniesienia poziomu etycznego naszego handlu i kupiectwa.

W myśl ustawy, kierownictwo sprawami giełdy ma być powierzone Radzie Giełdowej, wybranej przez ogólne zgromadzenie członków giełdy większością głosów

Jasna rzecz, że dominujący typ tego zgromadzenia i jego charakter, będzie również decydującym dla charakteru Rady Giełdowej, która nie będzie niczem innem, jak tylko skondensowanym zespołem tych cech, któremi odznaczać się będzie większość członków zgromadzenia.

Dlatego też pierwszym i najważniejszym postulatem ustawy giełdowej winno być bezwarunkowe izolowanie giełd naszych od wszelkich wpływów ze strony żywiołów o wątpliwych kwalifikacyach etycznych i zawodowych. Tymczasem ustawa nietylko usuwa wszelkie przeszkody, odgradzające nas od żywiołów nie odpowiedzialnych, lecz idzie nawet tak daleko w swym pseudo-demokratyzmie, że wprowadza zasadę przymusowej przynależności do giełdy wszystkich, trudniących się handlem wartościami giełdowemi.

Mętne fale rozmaitych wekslarzy i lichwiarzy najpospolitszego gatunku zaleją tym sposobem giełdę. Kantory i banki, które kupiectwo tylko wyzyskują i za każde pośrednictwo w handlu kupiec opłacać się musi u nich wysokim haraczem, te rozpanoszone instytucye, które rozpleniły się na błotnistym gruncie naszych stosunków walutowych, a które znajdują się poza nawiasem naszego stanu kupieckiego, te instytucye, które odrazu chcą się dzielić majątkiem kupca, o ile zmuszony jest udać się do nich o chwilową tylko pomoc pieniężną, wcielone być mają do stołecznej organizacyi giełdowej i uzyskać wpływ legalny na centralny rynek pieniężny kraju.

Że wpływ taki znajdzie swój wyraz w wprowadzeniu do Rady Rady Giełdowej ludzi z tego samego środowiska, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Przymus giełdowy oparty jest na tej zasadzie, że ma to być najskuteczniejszym środkiem zwalczania „czarnej giełdy", która straci swoją racyę bytu wobec obowiązkowego wcielania do giełdy oficyalnej wszystkich, bez wyjątku, trudniących się handlem wartościami giełdowemi, udzielając w ten sposób praw obywatelstwa giełdowego wszystkim odpowiednim i nieodpowiednim czynnikom, nie położy się przez to tamy mrocznym operacyom czarnej giełdy, która bądź co bądź ma szerokie stosunki tak w kraju jak i zagranicą. Dotychczasowi bywalcy „czarnej giełdy" będą nadal uczęszczali na nią w celu dokonywania tam tych transakcyi, dla których giełda oficyalna nie jest i nigdy terenem nie będzie.

Skutki reformy będą te, że obniży się tylko poziom giełdy oficyalnej i zwęzioną zostanie przepaść między oboma rodzajami giełdy. Wprawdzie wybrani członkowie Rady muszą uzyskać zatwierdzenia Ministra Skarbu lub Ministra Przemysłu i Handlu, ale trudno sobie wyobrazić, ażeby znakomita wiekszość świeżo „nobilitowanych" członków, nie potrafiła przeforsować pokaźnej ilości swych kandydatów do Rady a tem samem już wpłynąć na obniżenie jej zawodowdgo i etycznego poziomu.

Przesilenie w przemyśle łódzkim.

Wedle doniesień prasy łódzkiej, przemysł tamtejszy przeżywa obecnie wielkie przesilenie, które jest o wiele groźniejsze, niż brak węgla. Wstrzymano nadsyłanie obstalunków, skutkiem czego robi się obecnie na zapas. Popyt na towary na rynku wewnętrznym jest za nikły, a kupcy odbiorcy z Galicji i z Poznańskiego cofnęli swe zamówienia. Niektórzy miejscowi fabrykanci, którzy otrzymali większe zamówienia na dostawę towarów letnich do Wielko-

polski, w ostatnich dniach zostali zawiadomieni przez firmy wielkopolskie, że cofają one swoje zamówienia a motywują to tem, że towary, nadchodzące drogą „szmuglu“ z Niemiec do Poznańskiego, są znacznie tańsze, niż towary łódzkie, i są od nich lepsze. Cofnięcie obstalunków wywołuje dość groźną sytuację w przemyśle i kto wie, czy pewna część robotników nie straci pracy.

Wobec powyższego komunikatu należałoby się zastanowić co właściwie jest powodem tego przesilenia. Czy wchodzi tutaj w grę hyperprodukcya, czy brak gotówki u konsumentów czy też ostatni apel połączonych ministerstw, by przystąpić do bojkotu towarów zbytkownych. Wszak musimy stwierdzić, że przemysł łódzki wytwarza wyłącznie towary tekstylne, zatem nie towar zbytkowny lecz przeciwnie artykuł, którego brak najwięcej na naszych ogołoconych rynkach. Nie możemy również przyjąć, by prawie Małopolska i Wielkopolska zastosowały się do wezwania rządu i natychmiast zamówienia swoje wycofały. Musimy zatem szukać zupełnie innych powodów, które tak często podnosiliśmy i fabrykantów łódzkich jakoteż naszych mężów stanu ostrzegaliśmy.

Nikt temu nie może zaprzeczyć, że patryotyzm jest u każdego obywatela indywidualny, nie można tego patryotyzmu ani mierzyć na miarkę ani na metry. Każdy obywatel chętnie za swoją ojczyznę ofiaruje krew i mienie lecz w sprawach handlowych nie można żądać od jednej sfery obywatelskiej tak zwanego kupiectwa i konsumentów patrjotyzmu dla popierania przemysłu krajowego przez napychanie kieszeń fabrykantom krajowym za ich liche wyroby, natomiast siebie samych krzywdzili. Niejednokrotnie pisaliśmy i zwracaliśmy uwagę, że tak dłużej potrwać nie może, by fabrykanci przyjmowali z góry zadatki od kupiectwa we formie takiej, by z kontraktów zawartych każdej chwili mógł się zwolnić. Nie tylko że umowy i terminu dostawy nie dotrzymali, lecz nigdy nie chcieli oznaczyć cen dokładnych, po jakich nam towary z góry zamówione i zapłacone dostarczą. Właśnie Małopolska i Wielkopolska, które były przyzwyczajone przed wojną do dotrzymania umów europejskich, które obydwie strony wiązały, nie mogą się przyzwyczaić do tych dowolnych i dyktatorskich działań naszych krajowych przemysłowców. To jest może jeden z tych powodów, że apel ministerstwa znalazł posłuch u kupiectwa, ciesząc się, że można tym panom, którzy do tej chwili ceny, warunki, ba nawet gatunki towarów nam dyktowali, dać mały odwet. Należy sobie tylko przypomnieć, że w listopadzie gdzie popyt na barchany do sezonu zimowego był dosyć znaczny, producenci wyrzekali się dostawy tego artykułu. Powód był czysto spekulacyjny, ponieważ cena było od 60-80 mk. Teraz przy zakupnie towarów letnich, dyktują fabrykanci od najmniejszych do największych, że do każdej ilości zakupionego towaru letniego, musi kupiec dobrać na sezon letni, zupełnie niepotrzebny artykuł zimowy (barchan).

Takie traktowanie swoich odbiorców, zniechęca tak Małopolskę jak Wielkopolską do nawiązanie stosunków z naszymi dostawcami. Niedostarczenie barchanów zimowych do sezonu, nie było powodem, że towar nie był wykończony, lecz przeciwnie, takowy magazynowany dla osiągnięcia jak najwyższych cen, które za pomocą wstrzymania dowozu z rynków zagranicznych, z pomocą rządu, można będzie dowolnie w ceny podnosić.

Jeżeli mówimy o rynkach zagranicznych należy trochę porównać i zastanowić się, czemu właściwie kupiec nie stara się korzystać z przemysłu krajowego, gdzie dostawa koleją nie daje tak długo na siebie czekać jak dostawa z zagranicy. Ryzyko transportu o wiele mniejsze, trudności o uzyskanie dewiz, pozwolenie Urz. przyw. i wywozu, wysokie cła, nawet jazde na zakupy zagranicę wymaga tak wiele formalności i trudności, że każdy kupiec chętnie jechałby do Łodzi, dla uzupełnienie swoich składów. A przecież muszą wchodzić w rachubę inne powody, że kupiec się naraża na tak wielkie trudności i sprowadza towary z zagranicy. Oprócz powyższych powodów jak niedotrzymanie warunków umowy dołączają się jeszcze dalsze, jak gatunek i ceny. Małopolska i Wielkopolska do wyrobów łódzkich nie mogą się zdecydować, które przed wojną były przeznaczone na Sybir. Chętnie konsumenci do tych wyrobów by się zastosowali, gdyby takowe w cenie odpowiadały. Lecz jeżeli porównamy, że płótno na bieliznę liche, łódzkie kosztuje 260 mk. a towar o wiele lepszy w Czechach kosztuje 20 koron, a przy obecnym bardzo wysokim kursie po 12 mk. za 1 czeską koronę, kosztuje 240 mk. Obliczywszy, że koszta uszycia bielizny są bardzo drogie, przeto każdy woli kupić gatunek lepszy. Nareszcie należy uwzględnić, że przyjęcie zamówienia w kwietniu 1920 r. przez fabrykantów czeskich zostaje dotrzymanem, gdyby nawet towar został dostarczony w październiku t. j. po 6-ciu miesiącach bez wszelkiej podwyżki. Ministerstwa wcale się nie przysługują naszym przemysłom, jeżeli zamykają granicę dla przywozu.

Lichwa, dyktatura cen i mierne wyroby nie udoskonalą, przeciwnie obniżą doskonałość naszych wyrobów i podwyższą ceny, a doprowadzą do zupełnego zastoju naszego przemysłu.

(H. S.)

Krzyczące bezprawie

Co na to Min. Spraw. Wojsk.?

Magazyn mebli przy ul. Szpitalnej będący własnością inż. H., zarekwirował Magistrat na mieszkanie oficerskie. Na skutek sprzeciwu tegoż i interwencyi w Prezydyum miasta, wydelegowany został dla zbadania sprawy komisarz II obwodu, który po oględzinach orzekł, że **opróżnienie magazynu dla braku** innego miejsca **jest niemożliwe**; na podstawie tej relacyi **biuro mieszkaniowe wstrzymało rekwizycyę.**

W krótki czas potem, zjawił się w mieszkaniu inż. H. **por. Kos.** któremu to mieszkanie przydzielono w oddziele kwaterunkowym, żądając od wymienionego inż. H. opróżnienia składu. Właściciel, **powołując się na wstrzymanie rekwizycyi, żądaniu odmówił, ofiarował natomiast por. Kosowi pokój z własnego biura,** znajdującego się przy ul. Studenckiej, na mieszkanie. Wybredny oficer oświadczył po oglądnięciu, **że mu się pokój nie podoba** i udał się do biura mieszkaniowego, następnie do komisarza II obwodu z żądaniem urzędowego wykonania

rekwizycyi magazynu. Odnośni urzędnicy **wyjaśnili mu, że z powodu wstrzymania rekwizycyi, mieszkanie nie może być mu oddane.** P. Kos postanowił więc w drodze pomocy własnej uzyskać mieszkanie i w towarzystwie jeszcze jednego osobnika w mundurze oficerskim, oraz kilkunastu żołnierzy udał się do mieszkania p. H. i **mimo oporu żony tegoż, rozbił kłódki i zamki od składu i powyrzucał zeń meble.** Gdy zawiadomiony o tem najściu p. H. nadbiegł i wraz z żoną usiłował przeszkodzić wyrzucaniu mebli, **rozkazał oficer żołnierzom ich wyrzucić.** Jeden z żołnierzy **chwycił za gardło Panią H.** zaś spieszącego na pomoc żonie p. H., **towarzyszący Kosowi oficer spoliczkował.** Inżynier H. zażądał od tegoż nazwiska, w celu honorowego rozprawienia się z nim, rycerski ten jednak młodzieniec, przynoszący niewątpliwie zaszczyt korpusowi oficerskiemu odmówił temu żądaniu dając tym dowód niepośledniej odwagi i poszanowania zasad honorowych.

W międzyczasie, zawiadomiony o tym napadzie adwokat p. H., udał się do Komendy miasta, gdzie mu oddano ku pomocy dwóch oficerów służbowych i teraz nastąpiła rzecz najjaskrawiej charakteryzująca stosunki panujące w naszej armii: Oto ci oficerowie **wezwani na pomoc przeciw oficerowi dopuszczającemu się gwałtu publicznego,** nie tylko że nie przyaresztowali go, jak to było ich obowiązkiem, lecz podburzali go jeszcze słowami: „Głupim byłbyś Kos, gdybyś ustąpił“. Ci sami oficerowie zmusili do ucieczki towarzyszącego im adwokata pod groźbą obicia za to, że tenże ośmielił się im wytknąć bezprawność w ich postępowaniu.

Policya wezwana na pomoc, odmówiła interwencyi, tłómacząc się, że niema prawa występować przeciwko osobom wojskowym.

Kilkakrotna interwencya telefoniczna Prezydyum miasta u generała Stillera, jakoteż pisemne zawiadomienie Dowództwa miasta o zwolnienie lokalu p. H. z pod rekwizycyi, nie odniosły skutku.

Zaznacza się przytem, że wedle urzędowego pisma wystosowanego przez Magistrat do Dowództwa miasta, **przydzielono poprzednio por. Kosowi z rzędu 5 kwater, które nie zostały przez tegoż przyjęte,** dlatego że były dla niego rzekomo nieodpowiednie, wobec czego Magistrat przydzielił je innym oficerom, którzy do dziś dnia tam mieszkają.

Dr. Diamand.

Fakt ten podajemy do wiadomości Ministerstwa Spraw Wojskowych, a przedewszystkiem Dowództwa Okręgu Generalnego i Dowództwa miasta w Krakowie, któreto władze powinny natychmiast zająć odpowiednie stanowisko wobec opisanego tu faktu, którego cechą jest krzyczące bezprawie i gwałt publiczny.

Redakcja.

Kryzys gospodarczy.

Chaotyczne stosunki gospodarcze, wzrost ciągły cen i zastój w produkcyi, wywołują w obecnych czasach stały i chroniczny kryzys. Obecne czasy, różnią się od przedwojennych tem, że czasokresy konjuktury gospodarczej są o wiele krótsze, ba kilkamiesięczne, tak iż na każdy żywszy obrót towarów, następuje nagły dłuższy zastój, uniemożliwiając jakąkolwiek zdrowszą kalkulacyę. Dla konsumenta są te wahania tem dziwniejsze, że zastój w produkcyi, nie tyle wywołany nadmiarem wyprodukowanego towaru, ile dewaluacyą pieniądza, nie wpływa wcale na zmniejszenie się cen towarów, przeciwnie ceny jeśli chwilowo trzymają się niveau do którego doszły, wznoszą się potem coraz to wyżej, uniemożliwiając konsumentowi zaspokojenia choćby prymitywnych potrzeb.

Mamy tu do czynienia z problemem kryzysu gospodarczego, niebywałego w swoich przejawach i skutkach.

Zasadniczą przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego, to fatalne zubożenie pół Europy, i szalone wprost wzbogacenie się drugiej połowy świata. Jak długo jednak kryzys dany obraca się w ramach możliwości produkcyjnej, występując w charakterze kryzysu produkcyjnego, lub w niemożności zbytu towaru (Produktions und Absatzkrise), nie jest on jeszcze dla ogółu gospodarki społecznej zbyt niebezpiecznym, zmienia się jednak jego charakter z chwilą, gdy przerzuca się na jeden czynnik, który powinien być nienaruszony, t. j. na miernik wartości, którym jest pieniądz. Pieniądz przestaje być miernikiem wartości towaru, ale staje się sam towarem. Jako towar zaś podlega tym samym wahaniom, co każdy inny towar, skutkiem czego uniemożliwia choćby najmniejsze bilansowanie przedsiębiorstwa. Wszystko naokoło, nasze całe życie gospodarcze odzwierciedlone w naszym pieniądzu, przybiera kształty pokraczne, wykrzywione, podobne do tych obrazów które gorączka fantazyi w stanie anormalnym ję maluje.

Chcąc w tych warunkach porównywać nasze gospodarstwo reprezentowane w markach, z gospodarstwem Ameryki czy Anglii, nie doprowadzimy do niczego. Jeśli obecnie w Ameryce (Stanach Zjednoczonych) panuje kryzys gospodarczy, to tak co do formy, jak co do treści, jest on daleki od naszego, nie należy bowiem zapominać, że w Stanach Zjednoczonych kryzys obecny dotyka tylko produkcyę, przejawiającą się w utrudnieniu produkcyi, czy zbytu towarów, ale nie dotknął pieniądza jako takiego. W kraju tym bowiem państwo wypłaca banknoty złotem, a w Anglii częściowo też. Miernik zatem wartości, jakim jest pieniądz pozostał nie naruszony. U nas marka polska spada codziennie w swojej sile kupna, każdy dzień inną przedstawia nam wartość, co raz to mniejszą, co raz to bardziej znikomą, bo iluzoryczną,

Dlatego pociesznemi wydają się doniesienia rozmaitych laików dziennikarskich, donoszących nam np. o spadku cen na Zachodzie, jakby nas pocieszyć chciano, że i u nas ta sama tendecya się objawi.

Jest to, jak, nomenklatura niemiecka nazwała „eine Erschleichung“, albo jak my to nazwać możemy, zwyczajnem złudzeniem, czy świadomem zapoznawaniem sprawy,

Jak obecnie rzecz stoi, o jakimś nagłym upadku cen nie ma mowy, choćby nasze ministerstwa po trzykroć tak solenne rozporządzenie wydawały, o wstrzymaniu podnoszenia cen, jak ostatnie rozporządzenie ze stycznia br.

W normalnych stosunkach ceny obniżyć by

się mogły z dwóch przyczyn, a mianowicie:

1) Gdyby produkcya u nas do tego stopnia wzrosła, żeby przerosła potrzeby kraju, lub

2) Gdyby zbyt towarów z zagranicy zalał nasze rynki po nad miarę.

Ani jedno, ani drugie nie ma u nas miejsca, bo produkcya u nas obraca się tylko w ramach grynderstwa coraz to nowych towarzystw akcyjnych nie mających prócz własnych akcyi, żadnych innych wartości; a zagranica zalać nasze rynki towarami nie może, bo siła kupna naszej marki nie dopuszcza do kupna choćby najtańszych towarów z zagranicy.

Całość zaś obraca się o jedną zasadniczą oś, niemożliwości doprowadzenia do jednego mianownika naszego pieniądza z pieniądzmi zagranicy.

W tej właśnie sprzeczności leży źródło zła. Nie ceny u nas idą w górę ale wartość marki naszej spada.

Przechodzimy obecnie kryzys w najostrzejszej formie. Dopóki nie uda nam się rozpędzonego koła dewaluacyi powstrzymać, dopóty o jakiejkolwiek poprawie mówić nie możemy.

Gospodarka nasza bowiem, podobna jest obecnie do balonu, do którego w ogromnych dawkach nasze ministerstwo skarbu pompuje znaczki papierowe w kształcie gazu. Jedno silniejsze uderzenie, a balon pęknąć może, rozkładając nasze życie gospodarcze do maximum rozkładu, grzebiąc pod sobą tak przemysł i handel, jak nadzieje konsumenta dożycia czasów, gdzie ceny towarów do dawnego przedwojennego niveau opadać zaczną.

(Dr. N. S.)

Sąd rozjemczy w sprawie czynszowej.

We środę d. 16. b. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa właścicieli realności przy ul. Sławkowskiej 14, posiedzenie przedstawicieli tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem p. r. Rimlera przy współudziale delegatów Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Na posiedzeniu tem uchwalono zgodnie poddać wszelkie spory w sprawach najmu między właścicielami realności a lokatorami kupcami, orzecznictwu sądu polubownego, złożonego z przedstawicieli Towarzystwa właścicieli realności i Krak. Stow. Kupców.

Ze strony Towarzystwa właścicieli realności wchodzą pp. Budkiewicz, Bujas, dr. Geldwerth, Haas, Litawski, Miedniak, Neumann, Rimler i Schehter.

Ze strony Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców wchodzą pp.: Horowitz, Leistner, Monderer, Rosenblum, Spira, i Weindling M.

Wobec tego Krakowskie Stow. Kupców wzywa swych członków, aby w razie sporu z właścicielami realności, zwracali się do Sekretaryatu Stow. które wspólnie z Towarzystwem właścicieli realności, wyznaczy rozprawę.

Sąd polubowny odbywać będzie swoje posiedzenie przez jeden miesiąc w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, przez drugi miesiąc w lokalu Towarzystwa właścicieli realności.

Handel w Gdańsku.

Mimo fatalnie nizkiego poziomu waluty polskiej, ruch towarowy i handlowy z zamorzem nie ustaje, traci coprawda chwilowo na intenzywności, lecz przedsiębiorczość polska znajduje wciąż środki i drogi do zaspakajania najniezbędniejszych potrzeb kraju.

Od kilku tygodni trwa już ożywiony dowóz cukru surowego z Polski, którzy mimo wzrastającej i w tym artykule ogólnoświatowej podaży z Jawy, Kuby i Czechosłowacyi, znajduje chętnych kupców w państwach koalicyjnych. Obecnie transporty wychodzą do Anglii przez tutejsze linie okrętowe Walford Lines i Ellermann—Wilson—Line, z których każda wywiezie na rynek londyński przeszło 5000 ton. Eksport cukru umożliwił rolnictwu naszemu zaopatrzenie się w sztuczne nawozy, maszyny rolnicze, obuwie itd. Transporty cukrowe, przeznaczone dla Francyi, wkrótce też nadejdą do Gdańska, ponieważ dostawa zakontraktowanych przez Francyę 15.000 ton uskutecznić się winna w miesiącach styczniu i lutym. Francuska linia Worms i Cie, załatwiać będzie wywóz z portu tutejszego.

Tym sposobem zapoczątkowana została niedługo po wojnie, mimo szalonej ruiny kraju, tak poważna w czasach powojennych gałąź handlu gdańskiego, jaką jest przemysł cukrowniczy. Handel ten w Gdańsku był przed wojną tak rozgałęziony, że z okolic Kijowa przewożono przez Gdańsk kryształy podolskie i ukraińskie.

Obecnie opuściły Gdańsk z ładunkiem cukru parowce „New Rochelle“, „Wtiaź“ i „Dryden“.

Pozatem w dalszym ciągu trwa eksport drzewa, częściowo także wywozi się sodę, mączkę ziemiaczaną i cement polski, na który wziąż jeszcze jest żywy popyt w Anglii i krajach skandynawskich, gdzie szczególnie, z powodu przedsięwziętych wielkich robót celem wykorzystania sił wodnych ilelektryfikacyi przemysłu, na dłuższy okres trwać będzie wielkie w tym artykule zapotrzebowanie.

Dowóz towarów utartemi szlakami nieustannie dochodzi do portu gdańskiego. Nadeszły śledzie szkockie z Lrewick, norweskie z Haugesund, ładunki różnych towarów z Kopenhagi, Londynu, Amsterdamu i Hamburga. Francuski parowiec Sephora Worms—1000 ton linii Worms i Co.—przywiózł ładunek ryżu z Bordeaux. Z Finlandyi nadchodzą regularnie rozmaite towary, szczególnie zapałki, ładunek artykułu tego przywiózł także parowiec „Martha“ — linii Woermann —z Amsterdamu. Z niezwykłych towarów zaznaczyć wypada ładunek fosfatu, rudy żelaznej z Lofot i ekstraktu drzewa kwebrachowego z Rio de Janeiro. Z Newcastle nadszedł dla firmy Buseitz ładunek węgla angielskiego, który przeznaczony jest dla niewystarczająco zaopatrzonych tutejszych zakładów przemysłowych. Dalsze transporty węgla nadeszły z Niemiec (Emden). Dla Polski nadchodzą obecnie większe transporty aprowizacyjne. Tak leży w porcie wolnym parowiec „Gdańsk“, polsko-amerykańskiej żeglugi morskiej (7500 ton) który pierwszy raz zawinął z 1000 pasażerami i ładunkiem zboża do portu tutejszego pod flagą amerykańską coprawda, lecz z odznaką polskiego Orła. Jest to czwarty z rzędu statek przedsiębiorczej tej linii polsko-amerykańskiej. Trzy inne statki: „Kościuszko“, „Warszawa“, i „Wisła dobrze są nam już znane. W kanale nowoporckim leży przbywający tu często statek morski „Salam“ także z ładunkiem aprowizacyjnym dla Polski, mąką i zbożem. Ładują je wprost elewatorami do wagonów, które w pierwszej linii przeznaczono są do zaopatrzenia okręgów górniczych zagłębia dąbrowskiego i centrów przemysłowych polskich.

Niedomagania aprowizacyjne.

Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby zwiększa się z dnia na dzień. Tego stanu rzeczy nie można już dziś kłaść na karb anormalności, wywołanej stanem wojennym. Kraj nasz zrzucił z siebie raz na zawsze obowiązek i ciężar zaopatrywania w żywność Austryi i Niemiec, wziął na siebie zadanie i obowiązek dbania o dobro własnych obywateli.

Katastrofa aprowizacyjna stanowi jedną z największych bolączek naszego życia gospodarczego Drożyzna wzrasta z przerażającą szybkością nietylko wskutek deprecjacyi waluty, ale wskutek obniżenia się wydajności pracy i małego zaofiarowania na rynek zbytu produktów wytwórczości krajowej. Tu czynniki, odpowiedzialne za bieg życia w kraju, nie starają wcale usuwać przyczyn złego i we wspólnem porozumieniu szukać dróg wyjścia z ciężkiej nad wyraz sytuacyi.

Podniesienie się wytwórczości krajowej na każdem, dającem się łatwiej i prędzej opanować polu, staje dziś przed nami, jako imperatyw chwili.

Przemysł nasz, choć powoli dźwigający się z upadku, nie jest w stanie jeszcze w silniejszym stopniu zaważyć w naszym bilansie państwowym; będący z nim w ścisłym związku handel, powoli i z trudnością podnosić się może. Oczy ogółu zwracają się ku warsztatom rolnym, jako też dziedzinie dóbr społecynych, która choć podczas wojny wiele ucierpiała, ale ma niezniszczalną o potężnej sile utajonej samą podstawę produkcji—ziemię.

I oto wszystko, co sprzyja należytemu tej ziemi wykorzystaniu, wszystko to, co zdolne jest nietylko w dawnej ją utrzymać sprawności, ale nowe z niej siły wykrzeszać — powinno być przedmiotem szczególnej troski czynników miarodajnych. I nie zajmuje nas w tej chwili pytanie, czy jako gospodarze na tej ziemi pragnęlibyśmy widzieć większego, czy drobnego rolnika. Niechaj nim będzie ten, który siły jej najlepiej zużytkować potrafi i do stworzenia bogactwa narodowego najskuteczniej się przyczyni. Chodzi nam o to, aby wogóle ziemia, jako podstawa produkcji i żywicielka wygłodzonego i znękanego drożyzną kraju traktowana była z odpowiednią pieczołowitością i umiejętnością, tak aby ani jeden wróg, mogący rzucić pewną ilość chleba na rynek, nie został w tej zdolności powstrzymany.

Niedostateczna w stosunku do potrzeb kraju produkcja rolnicza, a co zatem idzie brak najbardziej zasadniczych artykułów żywnościowych, wywołuje nietylko zastraszający wzrost cen tych artykułów, ale podnosząc niesłychane koszty życiowe, wywołuje ogólną drożyznę, utrudnia uruchomienie innych gałęzi wytwórczości i staje się źródłem nędzy, niezadowolenia i fermentu, wyzyskiwanego umiejętnie przez agitację czynników rozkładowych, świadomie lub nieświadomie na szkodę państwa polskiego pracujących. Konieczność pokrywania niedoborów zboża i innych artykułów żywnościowych za pomocą importu z zagranicy uzależnia w wysokim stopniu państwo polskie od krajów eksportujących zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym, rujnuje nam bilans handlowy i obniża niesłychanie wartość naszej waluty.

Podniesienie naszej własnej produkcji rolniczej stanowi zatem pierwszy zasadniczy warunek odrodzenia i sanacji naszego życia gospodarczego. Stąd też rozwój naszego rolnictwa, podniesienie wydajności znajdujących się w uprawie gruntów, wzięcie pod pług zniszczonych wojną i leżących dziś odłogiem obszarów, winno być głównem zadaniem polskiej polityki gospodarczej, zharmonizowanej współpracy rolników, zawodowych zrzeszeń rolniczych i władz państwowych.

Te ostatnie mają w tym zakresie wdzięczne i szerokie pole działania. Nie mogą one, rzecz prosta, wykonać wszystkiego własnemi siłami; nie mogą one zastąpić ani indywidualnej pracy rolnika ani też w działaniach organizacji rolniczych, byłoby nawet błędem z ich strony, gdyby pragnęły objąc zbyt szeroki zakres zadań, wkraczając w te dziedziny w których jedynie prywatna inicjatywa i przedsiębiorczość lub bardziej giętka, wolna od rutyny i szablonu biurokratycznego zbiorowa samopomoc społeczna może osiągnąć pozytywne rezultaty. Państwo może i powinno jednak wytworzyć ogólne warunki, zapewniające jednostkom i organizacjom możność i pewność stałej spokojnej, i owocnej pracy, przychodzić im z pomocą tam, gdzie trzeba podjąć zadania, przekraczające siły zarówno jednostek jak i zrzeszeń na zasadach dobrowolnej współpracy opartych.

Kasa kupiecka.

Zgromadzenie członków kasy Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. Spiry. Po skonstatowaniu kompletu członków zagaił przewodniczący zgromadzenie i wskazał na cele kasy, która ma służyć do udzielania pożyczek, inkasowania pretensyi, udzielania zaliczek, przekazywania pieniądza, przyjmowania wkładek i td. Mowca wskazał na to, że w przeciągu krótkiego czasu zebrano znaczne fundusze na cele Kasy i wyraził nadzieję, że Kasa ta wkrótce się rozwinie i będzie mogła służyć kupiectwu.

Następnie referował dr. Schnitzer zmianę statutów w myśl wniosków komitetu założycieli. Zmiany te uchwalono.

Do Dyrekcyi wybrani zostali: pp. Spira Samuel, i Szyf Maryan. Zastępcami wybrano pp. dr. Ignacego Mahlera i Maksymiliana Haubenstocka. Do Rady nadzorczej weszli pp. Rimler, Schechter, Fromowicz, Finker, Eder, Frommer i Potok; do Komisyi rewizyjnej—pp. Schenker Henryk, Aron Wohl i Sonnenschein.

Przewodniczący podziękował następnie zgromadzonym za przybycie, poczem zamknął zgromadzenie.

Pod adresem firmy J. I. Leinkauf.

Postępowanie firmy J. I. Leinkauf zasługuje na publiczne napiętnowanie. Firma ta czerpiąca zyski od kupców krakowskich, zapomina, zdaje się o tem, jak powinna wobec kupiectwa się zachowywać. Zwracamy uwagę tej firmy, że tabakiera jest dla nosa, a nie na odwrót.

Firma ta nie chce również pamiętać i o tem, że kupiectwo krakowskie ma silnego orędownika, broniącego jego interesów, w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców, którą to organizacyę powinna firma ta w każdym razie respektować. Krakowskie Stow. Kupców ma w swem łonie sąd polubowny, którego staraniem jest, wszelkie sfery pomiędzy kupcami o charakterze handlowym, załatwiać ugodowo. Orzecznictwu sądu polubownego Stowarzyszenia poddają się interesowani chętnie w przeświadczeniu, że spory te rozstrzyga się zawsze ku zadowoleniu tak jednej jak i drugiej strony. *) Firma Leinkauf, mimo zaproszenia, na sąd polubowny Stowarzyszenia nie przybyła, a na ustne wyjaśnienie sprawy przez delegata Stowarzyszenia, prokurzysta wspomnianej firmy p. Sonne, nazwał postępowanie Stowarzyszenia wymuszeniem ?!

Podając fakt ten do wiadomości, piętnujemy w tem miejscu publicznie zachowanie się tej firmy i jej kacyka i oświadczamy, że wyciągniemy stąd należyte konsekwencye, do których członkowie nasi powinni się odpowiednio zastosować.

Zaznaczamy jeszcze, że firma ta powinna również i to mieć na uwadze, że jej klienci potrafią należycie dochodzić swych praw.

*) Według uchwały Wydziału Stowarzyszenia, członkowie zobowiązani są poddać się orzecznictwu sądu polubownego.

Sprawozdanie delegacyi Krak. Stow. Kup. w Głównym Urz. przywozu i wywozu w Warszawie.

W niedzielę d. 20. b. m. wobec licznie zebranych członków, p. Margulies zdał sprawozdanie z swej interwencyi w Głów. Urz. przywozu i wywozu w Warszawie.

Wydział Krak. Stow. Kupców wydelegował dwóch swoich członków pp. Marguliesa i Fromowicza do głównego Urz. przywozu i wywozu w Warszawie w sprawach zakazu przywozu.

Obaj delegaci wspólnie z prezydentem tutejszej Izby handlowej i przemysłowej p. Tadeuszem Epsteinem odbyli dnia 15. b. m. konferencyę z prezesem gł. Urz. przyw. i wyw. p. Malinowskim.

P. prezydent Epstein wskazał na fatalne skutki zakazu przywozu towarów z zagranicy, któreto zarządzenie trwać ma aż do utworzenia izb przywozu Wobec tego, że wyroby krajowe pokrywają w drobnej tylko części potrzeby ludności, bardzo wiele artykułów wcale u nas się nie wyrabia, brak towarów daje się dotkliwie odczuć, a ceny idą stale w górę, dlatego też p. prezyd. Epstein prosił:

1) O utrzymanie w mocy zgasłe pozwolenia przywozu, 2) o wpuszczanie do kraju towarów, których waga przekracza nieznacznie wagę w zezwoleniu wymienioną, 3) o zezwolenie na przywóz surowców i półfabrykatów dla przemysłu rodzimego potrzebnych, 4 o zezwolenie na przywóz modeli, potrzebnych dla rozwoju przemysłu konfekcyjnego, wreszcie 5) o uprawnienie Krakowskiej Eksp. Urz. przywozu i wywozu do wydawania ograniczonego kontyngentowego przywozu towarów koniecznej potrzeby, kupcom osiadłym i nienagannym, a to na podstawie opinii krakow. Izby handl. i przemysł. W ten sposób zapobiegnie się dalszemu szerzeniu się drożyny.

W odpowiedzi na to,p. Malinowski wskazał na szereg artykułów uchwalonych na ostatniej konferencyi Urz. przywozu i wywozu.

P. prez. Epstein stwierdził, że są to artykuły branży manufakturowej. Nasz delegat p. Margulies wskazał jednak, że idzie tu także i o inne branże. Mowca—na konferencyi — przedstawił różnicę między cenami krajowemi, a zagranicznemi, na niedotrzymanie warunków zamówień co do cen i jakości towaru, i td. Absolutne zamknięcie dowozu konfekcyi — powiedział mowca—spowodowało krawców do żądania niebywałych wprost cen. Nasz przemysł bieliźniany nie zadowalnia również w żadnym stosunku konsumentów. W naszych wyrobach ludność znajduje znikomą zaledwie część swego zapotrzebowania, a w dodatku ceny są dwu — lub trzykrotnie wyższe w porównaniu z zagranicą.

Przemysł obuwiany również znikomy, opierający się prawie że tylko na przemyśle domowym, naraża kupca na przykre wyrzuty ze strony konsumentów.

Wyroby pończoszkowe i rękawicznicze, wyrabia Łódź tylko w bardzo prymitywnym gatunku, które to wyroby kwalifikują się jedynie na eksport do Rosyi, lub dla konsumcyi wiejskiej.

W dziale kosmetycznym, różnica cen w stosunku do zagranicy jest wprost olbrzymia.

Przemysł kapeluszniczy męski jest u nas tak znikomy, że zakaz przywozu tego niezbędnego artykułu, pociągnie za sobą katastrofalną drożyznę.

Zakaz przywozu objął w ostatnich czasach także niektóre surowce i półsurowce, potrzebne do rozwoju przemysłu swojskiego, bez którego całe rzesze robotników nie może znaleźć chleba.

Hafty bawełniane, wyrabiane w Kaliszu są tak wadliwe, że nie nadają się dla cokolwiek lepszej konfekcyi bieliźnianej. O lichocie tego gatunku świadczy fakt, że się go sprzedaje „na funty", dodając przytem znaczną ilość obciążającego jak: szpilki, papier etc.

W branży galanteryjnej, zakaz przywozu obejmuje również artykuły pozornie zbyteczne, jednak materyału potrzebne, jak szczotki do zębów, grzebienie, toaletki podróżne, blaszane lub cynkowe naczynia dla wojska lub podróżujących niezbędne. Artykuły te są tylko częściowo u nas wyrabiane, lub wcale nie.

Po ożywionej dyskusyi, podczas której delegaci nasi wskazywali na obecne ciężkie położenie kupiectwa z powodu braku towarów, wielkich kosztów utrzymania lokalu i personalu sklepowego, p. Malinowski przyrzekł na najbliższem posiedzeniu ścisłego Komitetu poprzeć nasze żądania co do prolongaty zgasłych pozwoleń, przepuszczenie towarów przekraczające nieznacznie wagę, modeli i pół surowców.

Wreszcie przyrzekł p. prezes Malinowki, że udzieli odpowiednich wskazówek krakowskiej Ekspozyturze Urzędu przywozu i wywozu w sprawie powołania fachowych czynników obywatelskich do tego urzędu.

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg sprawozdania naszej delegacyi, umieścimy w następnym numerze. (Redakcya).

KRONIKA.

KRAKOWSKIE STOWARZYSZENIE KUPCÓW KOMUNIKUJE: Wobec licznych komunikatów dzienników krakowskich, że konsulat niem.-austrjacki czyni trudności sferom handlowym przy uzyskaniu wizum na wyjazd do Wiednia stwierdzamy, że po przedłożeniu dostatecznych dowodów, udziela konsulat pozwolenia na wyjazd i do tej chwili nie wpłynęło żadne zażalenie do naszej organizacji.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Na rzecz ofiar pogromów na Ukrainie złożył p. Juljusz Feiwel kwotę 10.000 Mkp. do rąk p. Goldwassera. Za tę hojną ofiarę składa Kr. Stow. Kup. szlachetnemu ofiarodawcy publiczne uznanie.

WSKUTEK ODEZWY GENERALNEJ EKSPOZYTURY Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Krakowie zwraca się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych tut. okręgu, zwłaszcza na nowo otwartych, które nie mają zobowiązań z czasów przedwojennych względnie z początków wojny światowej wobec dawnego personalu biurowego i robotniczego, aby o ile możności zechciały dawać u siebie zajęcie inwalidom wojennym.

Odnośne zapotrzebowanie należy zgłaszać bezpośrednio do Generalnej Ekspozytury S. Op. M. S. Wojsk.—

ULGI CŁOWE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przygotowuje materjał do rozszerzenia listy towarów, dla których zniżono agio cłowe na 200 proc. jako na artykuły niezbędnie potrzebne a nieproduktowane w kraju, względnie wyrabiane w ilościach, niepokrywających zapotrzebowania.

Izba uprasza interesowanych o nadsyłanie wniosków w tym kierunku.—

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW BRANŻY KOLONJALNEJ. W sobotę d. 19. b. m. odbyła się w Krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców zgromadzenie członków branży kolonialnej tak hurtowników jak i detailistów, pod przewodnictwem p. **Leopolda Fromowicza.**

Omawiano cały szereg spraw, dotyczących tej branży. Po ożywionej dyskusyi wybrano komitet sekc. tej branży, złożony z 5 osób. W skład tego komitetu weszli pp. **Anhalt, Fromowicz, Pacanower, Spitzer, Weissberg.**

P. Fromowicz zdał sprawozdanie z swej interwencyi jako delegat Stowarzyszenia z branży kolonialnej wspólnie z p. Margulieseem w Głów. Urz. przywozu i wywozu w Warszawie i w Sejmie, którąto delegacyę prowadził prezydent Izby handl. i przem. w Krakowie p. Tadeusz Epstein.—

Komitet sekc. branży kolonialnej zwraca uwagę wszyskim kupcom tej branży, że o ile dostaną od fabryk krajowych odmowne odp. w dostarczaniu artykułów kolonialnych, należy o tem natychmiast donieść Komitetowi tej Sekcyi.

Przed rozejściem się, szereg zebranych, którzy nie należeli jeszcze do Stow. Kupców, zapisało się na listę członkw Krak. Stow. Kupców.

NA EKRANIE „WARSZAWY". Otwarty niedawno kinoteatr „Warszawa" przy ul. Stradom l. 15, cieszy się niebywałem powodzeniem. Podkreślić należy gustowne urządzenie sali teatralnej, jak niemniej wygodny dostęp do budynku i obszerną poczekalnię. Dyrekcya w rękach braci pp. Gottliebów, stara się wyświetlać tylko pierwszorzędne obrazy. W chwili kiedy to piszemy, wyświetla Dyrekcya „ Warszawy" monumentalny film dramatyczny, osnuty na tle wrażeń i dążeń za życia wielkiego wieszcza Dra Teodora Herzla.

O ile „Warszawa" wyświetlać będzie nadal obrazy o takie jak dotychczas wartości, a nie rzeczy holmesowskie lub inne z tysiąca i jednej nocy, które mają tylko wpływ demoralizujący na naszą i tak zepsutą młodzież, będzie miała zapewnione powodzenie.

Od 1. marca br. i w dniach natępnych wyświetlany będzie dzieło filmowe p. t. „A L K O H O L" w sześciu aktach. — Alkohol i jego skutki. Wspaniały karnawał.

W SPRAWIE AGENCYI POCZTOWYCH komunikuje krak. dyrekcja poczt: Polski zarząd pocztowy stara się usilnie o rozwój sieci pocztowej i o pomnożenie urządzeń pocztowych. W tem dążeniu jednak musi przestrzegać oszczędności i dlatego w miejscowościach o znacznym ruchu otwiera urzędy pocztowe, zaś w miejscowościach, w których obrót pocztowy nie dosięga w miesiącu 1000 rejestrowanych przesyłek, ustanawia na razie tylko t. zw. agencje pocztowe. Agencje pocztowe, nie różnią się od urzędów pocztowych niczem więcej, jak tylko tem, że w nich można nadawać i odbierać bezpośrednio wszelkie przesyłki pocztowe tylko do 1000 mk. wartości, zaś przesyłki o większej wartości musi się nadawać lub odbierać w najbliższym urzędzie pocztowym, przyczem, gdy chodzi o odbiór przesyłek, to awiza na nie dostaje się również przez agencje.

Zakres działania agencji pocztowej jest taki sam, jak w urzędach pocztowych, a tylko mniejszy obrót, nie dający pełnego zatrudnienia funkcjonarjuszowi kwalifikowanemu, skłania zarząd pocztowy do powierzania czynności agencji, osobom prywatnym, zaufania godnym, które skądinąd mają zabezpieczony byt materjalny.

WYDZIERŻAWIENIE KOPALNI SOLI. W krakowskich kołach finansowych krąży pogłoska, że Ministerjum Skarbu zamierza wydzierżawić prywatnemu konsorcjum rządowe kopalnie soli w Małopolsce. Narazie mają być wydzierżawione warzelnie soli we wschodniej Małopolsce. Przyczyną tego kroku jest stały deficyt, jaki daje administracya rządowa.

Wiadomości tej nie należy uważać za nieprawdopodobną. Od końca roku 1918. t. j. od objęcia zarządu kopalń soli i warzelni przez P. Komisję Likwidacyjną, wówczas utworzoną, dają przedsiębiorstwa te rzeczywiście stały deficyt. W zarządzie ich mają głos trzy ministerstwa, mianowicie Skarbu, Aprowizacyi oraz Przemysłu i Handlu, a żadne z nich nie ma należytego w nie wglądu.

PROJEKT USTAWY O OBROCIE USZLACHETNIAJĄCYM. Ministersrwo Przemysłu i Handlu przystępuje do opracowania ustawy o obrocie uszlachetniającym i potrzebuje w tym celu następujących dat: 1) jakie gałęzie przemysłu chc ałyby produkować na podstawie obrotu uszlachetniającego; 2) a) jakie surowce i półwyroby byłyby sprowadzane z zagranicy, b) jakie wyroby byłyby z nich wyrwarzane; 3) ile procentowo idzie surowców i półwyrobów sprowadzonych na jednostkę wyrobu gotowego (n. p. na jeden sefakt ile będzie część żelaznych lanych obrobionych, części stalowych blachy i t. p.), 4) jak należałoby zorganizować kontrolę techniczną.

JARMARK PRASKI. W czasie od 28. lutego do 8. marca b. r. odbędzie się w Pradze II. międzynarodowy praski jarmark, na którym będą reprezentowane następujące gałęzie przemysłu: przemysł budowlany, metalowy, drzewny, tkacki, konfekcyjny, elektrotechnika, mechanika, optyka, wyroby galanteryjne, skóry, szkło, porcelana i drobna ceramika; wyroby z zakresu sztuk pięknych, chemia, artykuły lecznicze, środki spożywcze i artykuły gospodarcze, instrumenty muzyczne, zabawki, przybory sportowe, grafika, przybory szkolne i kancelaryjne.

TARG POZNAŃSKI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż miejski urząd targu poznańskiego przyjmuje zgłoszenia firm reflektujących na udział w targu tylko do połowy marca b. r. Na razie rozporządza urząd w dostatecznej ilości miejscami wystawowemi i przygotowuje dla gości odpowiednie mieszkania.

JARMARK JESIENNY W TRYEŚCIE. Wedle doniesienia zarządu jarmarku w Tryeście, jarmark jesienny odbędzię się tamże we wrześniu b. r.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA. Komitet organizacyjny międzynarodowej konferencji w sprawach komunikacji pasażerskiej i towarowej, wyznaczonej na dzień 13 marca w Barcelonie, zbiera się dnia 21 bm. w Paryżu. Na porządku dziennym znajduje się ustalenie porządku obrad oraz metod badania poszczególnych punktów.

REFORMY W KRAJOWEJ KASIE POŻYCZKOWEJ. Minister Steczkowski przygotował projekt ustawy, zezwalającej P. K. K. P. na przyjmowanie wkładek gotówkowych na oprocentowanie terminowe, bezwarunkowo albo na przekazowy rachunek. P. K. K. P. upoważniona została do wydawania przekazów krajowych i zagranicznych. Projekt powyższy ma na celu zgromadzenie wszelkiej odłogiem leżącej gotówki w skarbcu Kasy Pożyczkowej, przez to zezwala na jej oprocentowanie. O ile zamiar ten się powiedzie, to P. K. K. P. uzyska najpierw możność wpływania na ustalenie się bankowej stopy procentowej od wkładek. Ponadto będzie mogła w przyszłości zmniejszyć konieczność bicia i wydawania coraz to nowych banknotów. Stworzenie działu przekazów zagranicznych ma na celu ułatwienie i uproszczenie manipulacyi przy przesyłaniu amerykańskich przekazów emigracyjnych.

WYWÓZ Z NIEMIEC DO POLSKI. „Kuryer Poznański„ podaje następujące oświadczenie: Już od kilku miesięcy władze niemieckie nie wydają zezwoleń na wywóz towarów z Niemiec do Polski. Mimo to zdarzają się wypadki, że kupcy polscy udają się do Niemiec celem poczynienia zakupów, nie zwracając uwagi na ten fakt przy zawieraniu kontraktów kupna i nie żądają uzależnienia zapłaty za towary od dostarczenia przez dostawców niemieckich pozwolenia na wywóz. Wynikają z tego dla kupców polskich poważne trudności, a niejednokrotnie i znaczne straty materyalne.

POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TELEFONICZNE. W Łodzi utworzono, jak donosi „Przegląd Gosp.", Komitet Organizacyjny w sprawie uzyskania od Ministerstwa Poczt i Telegrafów koncesji na rozbudowę i eksploatację łódzkiej sieci telefonicznej. Komitet ten złożony z przedstawicieli magistratu, miejscowych organizacyi finansowych, przemysłowych oraz handlowych, wyłonił z siebie Komitet Wykonawczy. Odpowiednie podanie zostało przez delegację łódzką złożone p. Ministrowi Poczt i Telegrafów, który przyjął je przychylnie, tembardziej, że zbiegło się ono z ogólnemi zamierzeniami Ministerstwa w sprawie uruchomienia i powiększenia niedostatecznych już przed wojną a zniszczonych zupełnie przez czas wojny urządzeń telefonicznych naszych ośrodków przemysłowych. Są widoki, że utworzone zostanie w ten sposób pierwsze u nas przedsiębiorstwo o charakterze publiczno-prywatnym z udziałem państwa i kapitałów miejscowych oraz zagranicznych.

ANGLIA CHCE ROZPOCZĄĆ HANDEL Z NOWEMI PAŃSTWAMI. Świeżo ukończyła w Kopenhadze delegacya kupiectwa angielskiego szczegółowe badania nad możliwością założenia olbrzymiego angielskiego Tow. dla handlu z krajami o słabej walucie.

Delegacya stwierdziła możność urzeczywistnienia powyższego planu, przyczem oświadczyła się za Kopenhagą, jako siedzibą przyszłego towarzystwa.

NADESŁANE.

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

Od Redakcji

Zwracamy się do wszystkich, sprzyjających „Przeglądowi Kupieckiemu", by nadsyłali nam swoje korespondencje do zamieszczenia w piśmie naszem, zasilali nas swojemi pracami, informowali nas stale o stosunkach, panujących w naszym zawodzie danej branży i miejscowości, by zwracali się do nas z zażaleniami w razie jakichkolwiek krzywd.

Współdziałanie ideowe, stały kontakt między czytelnikami a pismem, jest koniecznem.